Nr. 165 Kraków, Czwartek 15 czerwca 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawa do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya
Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Zawiadomienie.

Wspólne zebranie Zarządu P. P. S. D., Stowarzyszeń konsumcyjnych i Organizacyj zawodowych, zwołane na niedzielę 18 czerwca b. r., nie odbędzie się na razie, a o nowym terminie zebrania zostaną organizacye zawiadomione. *J. Englisch.*

Odparcie rosyjskich ataków na północ od Czerniowiec i pod Baranowiczami.

Urzędowo donoszą 14 czerwca: **Wiedeń, 14 czerwca.**

Rosyjski teren wojenny: Na południe od Bojan i na północ od Czerniowiec odparto rosyjskie ataki. Zresztą na południe od Prypeci przy niezmienionem położeniu nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń. Na północ od Baranowicz znajdowały się wczoraj przed południem niemieckie i austro-węgierskie wojska w najcięższym rosyjskim ogniu działowym. Wieczorem zaatakował nieprzyjaciel pozycye, ale wszędzie został w zupełności odparty. W końcu strzelała nieprzyjacielska artylerya w cofające się rosyjskie masy.

Włoski teren wojenny: Położenie jest niezmienione.

Nasze hydroplany zaatakowały ponownie dworzec i wojskowe urządzenia w San Dorgio di Nogaro, oraz wewnętrzny port w Grado.

Południowo-wschodni teren wojenny: Bez zmiany, spokojnie.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Dwa znamienne upadki.

Zmierzch Salandry i Roosevelta.

W czasie Zielonych świąt zaszły dwa bardzo ważne wydarzenia na obu półkulach: obalenie gabinetu Salandry oraz upadek kandydatury Roosevelta na prezydenta Stanów.

Salandra, czując ciążącą nad nim zmorę niezadowolenia, sam niejako rzucił się w falę, podnosząc niedostateczność obronnych linij w górach, podkreślając, że w lepszych warunkach opór włoski mógłby był wypaść skuteczniej...

To wszystko wyznawał otwarcie: potępiał siebie, ale zarazem w toń za sobą pociągał Cadornę, jak ów tonący, który kurczowo chwyta kompana, borykającego się z falą.

Efekt musiał po takich wyjaśnieniach Salandry wypaść tak, jak się istotnie stało.

Parlamentowi nie przysługuje możność zdymisyonowania Cadorny... Narazie nawet owo pognębianie wodza przez zdyskredytowanego premiera wywołało pewne oznaki niezadowolenia w Izbie... Niektórzy posłowie uważali, że pośrednio dotknięty został i król, który w sprawach wojskowych najwyższą tworzy instancyę...

Ale fakt wciągnięcia Cadorny na ławę współwinnych przez Salandrę przecie nie wymaże się z pamięci.

Tem więcej, że na Cadornie, jako pozostałym na stanowisku z grupy tych, którzy wojnę realizowali, obecnie ciążyć będzie odpowiedzialność niepodzielna — boć nowy rząd przyjdzie już do gotowego... stanu klęsk. A spis ich długi.

Te Włochy, które myślały o lekkiem zwycięstwie — wplątane w ciężką wojnę, podkopane ekonomicznie, przeciążone podatkami, nietylko zepchnięte z gór tyrolskich, lecz strącone ze swoich irredentystycznych marzeń o szerokich zdobyczach na Austryi.

Co więcej, dziś lękające się już o swoje dawne granice, widzące w 13-ym miesiącu wojny przeciwników na własnym terenie!

Kryzysowi w rządzie włoskim towarzyszyłby, niewątpliwie, potężniejszy znacznie kryzys w opinii, gdyby w tej chwili przełomowej nie istniała dla Włoch ułuda, że ciosy, spadające na nie, zdoła unicestwić daleka, daleka od nich ofenzywa Rosyan nad Styrem czy Strypą.

Nowy rząd zatem nie wprowadzi Włoch na tory inne. Ale fakt, że raz już wyzwoliła się opinia i parlament włoski z pod owego patryotycznego, jak sądzono, konwenansu, ażeby nie wychodzić z granic cierpliwości wobec ustawicznych zawodów, uczyni, że nowy rząd mieć będzie do czynienia nie z przeważnie wystygłym, lecz z niespokojnym wulkanem. Po nowych klęskach, o ile one nastaną, może przyjść do ostrzejszych form kryzysu.

Odbyta w Chicago nominacya kandydata republikańskiego na prezydenta Stanów wykazała **kompletny zmierzch wpływów Roosevelta,** za którym opowiedzieli się tylko jego bliscy stronnicy z wytworzonej przezeń, a topniejącej liczebnie, partyi „progresistów“. Tryumf przy tej nominacyi odniósł natomiast wśród szerokich kół republikanów uważany za umiarkowanego, mało w polityce dotąd znany sędzia Hughes.

Co oznacza ten fakt?

Z pośród dwu stronnictw historycznych w Stanach Zjednoczonych — republikanie reprezentują prąd imperyalistyczny, podczas gdy demokraci względnie większą uwagę poświęcają programowi reform wewnętrznych. Otóż znamiennem jest, że w dzisiejszej chwili obóz republikański tak stanowczo odparł kandydaturę Roosevelta, najjaskrawiej ucieleśniającego rozmach imperyalistyczny, co w obecnej fazie wydarzeń wyrażało się w stanowisku ostro antyniemieckim; znaczy to, jak dalece szeroka opinia w Stanach przeciwną jest opuszczeniu przez nie stanowiska neutralnego.

W fakcie tym znajduje się **poważna wskazówka dla Wilsona,** który, zdaje się, przecenia wpływy Roosevelta, przeceniał natężenie sympatyj dla Anglii wśród znacznego odłamu opinii w Stanach. I dlatego być może tak parokrotnie zaostrzał nawet pod względem form dyplomatycznych stosunki z Niemcami.

Wybory na prezydenta odbędą się dopiero 7 listopada, zatem Wilson ma sporo czasu, ażeby korzystać z tych doświadczeń, które przyniosła mu obserwacya obozu przeciwnego.

Wilson swojemi dotychczasowemi wystąpieniami nacechowanemi pewną stronniczością wobec Anglii, rozgoryczył też przeciwko sobie dwa liczne odłamy narodowe w Stanach: Niemców amerykańskich i Irlandczyków, wśród których to ostatnich bardzo żywe echo znalazła rewolucya irlandzka, a zwłaszcza szereg egzekucyj, wykonanych na jej przewódcach.

Te wszystkie fakty mogą — w oświetleniu najnowszem — wpłynąć na dalsze zmodyfikowanie kursu Wilsona — przy jego notorycznym zamiarze powtórnego kandydowania — zwłaszcza, że poprzedni swój wybór zawdzięczał on tylko temu, że Roosevelt podtrzymawszy swoją kandydaturę, wówczas popularniejszą znacznie, wbrew oficyalnej kandydaturze republikańskiej, rozbił był zupełnie głosy republikańskie.

To dopomogło demokratom do wypromowania Wilsona na prezydenta Stanów. W roku obecnym mogą demokraci znaleść się w obliczu trudniejszej kampanii wyborczej.

Ruch rewolucyjny we Włoszech.

Berlin, 14 czerwca.

„Berl. Tageblatt“ donosi z Lugano: W Medyolanie odbyły się w niedzielę demonstracye partyi wojennej, która bezwarunkowo żąda **gabinetu Bissolatiego.**

Republikanie otwarcie grożą królowi w razie, gdyby on chciał utworzyć ministeryum wrogie wojnie. Prasa bulwarowa żąda wprost **obalenia monarchii,** gdyby Wiktor Emanuel okazał się zbyt słabym.

Ofenzywa rosyjska.

Berliński „Lokalanzeiger“ o sytuacyi na froncie rosyjskim.

„N. W. Journal“ przytacza w depeszy z Berlina następujący wyjątek ze wstępnego artykułu „Lokalanzeigera“:

Rosyjska ofenzywa w Galicyi, której sukcesów nie można zapierać, choć nie miały one ponoć tych rozmiarów, któreby Rosyanie chcieli wmówić w świat, doprowadziła, rozumie się, z naszej strony i ze strony naszych sprzymierzeńców do przeciwzarządzeń, których działania z ufnością wyczekujmy. Tymczasowo zaś wskazanem jest nie dać się onieśmielać rosyjskim komunikatom.

Co się tyczy sytuacyi na frontach niemieckich, to na wschodzie na stanowiskach naszych na północ od Baranowicz ciążył silny ogień rysyjski, który wzmagał się aż do ognia huraganowego.

U źródeł rosyjskiej ofenzywy.

Jak ze Sztokholmu donoszą (w związku ze śmiercią Kitchenera) rosyjska ofenzywa przeciwko Austryi wypływa wyłącznie z motywów politycznych.

W rosyjskiej komendzie głównej podzielone są zdania co do rosyjskich operacyj ofenzywnych, i ten podział zdaje się być w związku z podziałem rosyjskich kół wojennych na grupę t. zw. „polityczną“ i „antypolityczną“. Na razie właśnie **pierwsza jest u steru, której głową jest Radko Dmitrjew.** Ci generałowie stoją w najściślejszym kontakcie z angielsko-francuskimi kołami i podtrzymują żywy kontakt ze znajdującymi się w rosyjskiej kwaterze głównej angielską i francuską misyą wojenną. **Właśnie Kitchener miał pertraktować z tą grupą przedewszystkiem,** gdyż ambasador Buchanau zawiadomił Kitchenera, że teraz właśnie najlepsza jest sposobność do przeprowadzenia konsekwentnej ofenzywy rosyjskiej.

Walki na Bukowinie.

Korespondent dziennika „A Nap“ donosi o walkach pod Oknem:

Pod Oknem walczą węgierskie i chorwackie wojska honwedów, te same, które w styczniu tego roku odparły wszystkie gwałtowne szturmy Rosyan między Toporowcami a Rarańczą.

Ataki kolumn rosyjskich łamią się kolejno przed ich pozycyami. Nieprzyjaciel ponawia ciągle swoje ataki i rzuca coraz to nowe rezerwy do szturmu, **Pobojowisko pokryte jest stosami trupow. Straty rosyjskie na froncie bukowińskim są nadzwyczaj wielkie.**

Po odwrocie z 11 i 12 czerwca wojska austryackie zajęły nowe pozycye.

Hr. Tisza o ofenzywie rosyjskiej.

Na konferencyi narodowej partyi pracy prezydent ministrów hr. Tisza dziękując za okazanie mu zaufanie, oświadczył między innymi:

Właśnie w tych dniach, kiedy sejm ponownie się zebrał na narady, na terenie wojennym północno-wschodnim toczy się olbrzymia walka, w której stronie atakującej udało się osiągnąć w poszczególnych częściach pewne lokalne korzyści. Nie należy temu przeczyć, tem bardziej, że winniśmy wobec siebie samych i narodu szczerość. **Epizod ten drobnym jest** wobec wielkich wydarzeń, które od początku wojny nastąpiły, a które spotkały się u narodu z największą męską stanowczością. O ile można wogóle ze stanowiska ludzkiego patrzeć w przyszłość, premier może na pewne stwierdzić, że **cały ten epizod nie wywrze istotnego wpływu na rezultat.**

Charakter rosyjskich zdobyczy.

Hueber pisze w „Pester Lloyd": Teren, zyskany przez Rosyan w ciągu przeszło 10 dni, rozdziela się na okolicę pod Łuckiem, pod Buczaczem i w północno-wschodniej Bukowinie. Te trzy tereny są rozdzielone przestrzeniami, na których ataki rosyjskie nie miały żadnego powodzenia. Sukces rosyjski nie ma jednolitości, pozbawiony jest związku. Z tego powodu korzyściom, osiągniętym przez Rosyan pośród tylu ofiar, nie można przyznać znaczenia, któreby było zapowiedzią większego rozstrzygnięcia. Nie mają one tej wielkości, ażeby położenie wojenne doznało stanowczej zmiany pod względem strategicznym.

Z ostatnich doniesień.

Korespondent „Morgen Zeitung" donosi pod datą 13 czerwca:

Wojska austro-węgierskie w północnej Bukowinie pod odłączeniu się od nieprzyjaciela, cofnęły się poza linię Sadogóra, Śniatyn i Horodenka, do których to miejscowości wkroczyły nieprzyjacielskie patrole kawaleryjskie.

Na południe od Bojanu wykonali Rosyanie atak na nasze pozycye nad Prutem, zostali jednak odparci. Między Dniestrem a Prutem toczą się walki jedynie mniejszego rozmiaru. Na froncie nad Strypą atakowali Rosyanie na zachód od Trembowli w obrębie Burkanowce kilkakrotnie, zostali jednak odparci. Na froncie pod Worobijówką, Cebrowem na północy-zachód od Tarnopola trwają zacięte zmienne walki, które nie doprowadziły do znacznego przesunięcia pozycyj. Nad górną Ikwą załamały się już w ogniu artyleryi ataki rosyjskie, które wykonywano przez kilka dni. Na południowy-zachód od Dubna próbowała kawalerya rosyjska nad Ikwą zaatakować nasze pozycye, została jednak odpędzona przez zarządzone środki obronne.

Na Wołyniu kawalerya nieprzyjacielska dotarła do okolicy miasteczka Torczyna nad Sierną. Między Łuckiem a Kołkami próbowały rosyjskie oddziały pod Sokulem przejść na lewy brzeg Styru. Te ataki rosyjskie zostały odparte. Także ponawiane przez nieprzyjaciela próby przejścia pod Kołkami nie odniosły skutku. Rosyanie stracili przy tych ostatnich chybionych przedsięwzięciach oprócz wielkich krwawych strat więcej jak 2.000 jeńców.

Ogólny obraz północnego frontu wykazuje, że nieprzyjacielskie **ataki są jeszcze wciąż bardzo zacięte**, że jednak waleczna obrona wojsk austro-węgierskich osiągnęła **piękne rezultaty.**

Głosy szwajcarskie o sytuacyi.

„N. Zürch. Ztg." poświęca rosyjskiej ofenzywie obszerny artykuł wstępny, konstatując, że cała armia Brusiłowa, prowadząca ofenzywę, składa się **z trzech grup**. Prawa grupa skrzydłowa znajduje się pod **Szczerbatowym** na Wołyniu, a więc na południe od błot pińskich oraz w systemie rzecznym Styru, Putyłówki i Ikwy. Srodkowa grupa — **Sacharowa** operuje w Galicyi nad Strypą. Lewa grupa skrzydłowa znajduje się pod **Leszyckim** pomiędzy Dniestrem, Prutem i rumuńską granicą, operując przeciwko Bukowinie.

Co się tyczy spodziewanych wyników akcyi ofenzywnej rosyjskiej krytyk fachowy wspomnianego dziennika nic określonego powiedzieć nie umie. Powiada: „Czy rosyjska ofenzywa spowoduje nowe ugrupowanie w terenie operacyjnym pomiędzy Prypecią a Dźwiną, czy też atak rosyjski posunie się dalej, czy też może nastąpi niemiecka kontrofenzywa — jest to sprawa jeszcze niewyjaśniona. Wszystkie trzy ewentualności nie są nieprawdopodobne. Tak samo niepodobna rozstrzygnąć w obecnej fazie walk, czy rosyjska ofenzywa może oddziałać odciążająco na front włoski".

Powściągliwość w Petersburgu.

Jak z Zurichu telagrafują, w Petersburgu, nie bacząc na komunikaty Brusiłowa, panuje nastrój powściągliwy. Prasa rosyjska aż do dni ostatnich wogóle milczała, a i teraz ogranicza się tylko do ogólników. Dzienniki donoszą, że Brusiłow rozporządza armią zupełnie nową, zaopatrzoną w silną artyleryę. Dzienniki po obecnej ofenzywie spodziewają się w pierwszym rzędzie wyników politycznych.

Przed wyborami w Warszawie.

W dniu 9 b. m. odbyło się w sali Resursy obywatelskiej zebranie, na którem zawiązał się **centralny obywatelski komitet wyborczy**, do którego weszli przedstawiciele szeregu organizacyj społecznych i zawodowych, oraz przedstawiciele sześciu grup politycznych. Na czele tej organizacyi stanął komitet wykonawczy, złożony z 12 osób. Do tego komitetu zostali wybrani: dr J. Zawadzki, W. Łypacewicz, J. Kozłowski, S. Laurysiewicz, adwokat Tomaszewski, J. Rogowicz, A. Mencel, dr K. Jelski, Wł. Kwasiborski, Piechocki, L. Nowodworski i M. Lusiański.

Do C. K. W. wchodzą przedstawiciele stronnictw politycznych: 1) Polskiego Zjednoczenia postępowego, 2) Polskiej Partyi postępowej, 3) Polityki realnej, 4) Narodowej demokracyi, 5) Stronnictwa narodowego, 6) Stronnictwa pracy narodowej.

Komitat demokratyczny ogniskuje żywioły więcej radykalne. Z komitetem demokratycznym — jak notuje „Kuryer Polski" — pójdą ręka w rękę sfery asymilatorskie, skupiające się koło „Nowej Gazety".

„Goniec" dowiaduje się, że centralny komitet demokratyczny wyborczy został już zatwierdzony.

Czynności organizacyjne tego komitetu są w pełnym biegu. Komitet będzie się dzielił na szereg komisyj, odpowiadających potrzebom wyborów i ułatwiających zadania wyborcom. Odezwa ukaże się niebawem. Do komitetu, oprócz założycieli pp. M. Łempickiego, Art. Śliwińskiego, Lud. Zielińskiego i W. Sieroszewskiego, należeć będą liczni obywatele, znani z prac w różnych dziedzinach społecznych.

W biurach wyborczych skarżą się powszechnie na bardzo małą frekwencyę i opieszałość ze strony zapisujących się wyborców. — Niewiadomo, co ten stan powoduje, czy brak zainteresowania się wyborami, czy też system odkładania wszystkiego na ostatnią godzinę. W ratuszu np. w kuryi III, dla inteligencyi, zapisało się dotychczas tylko 277 osób, co jak na ogólną ilość warszawskiej inteligencyi jest cyfrą bardzo, ale to bardzo skromną. Inne natomiast biura wyborcze nie mogą poszczycić się nawet i połową tej cyfry, a przecież biura pracują już przez trzy dni po 10 godzin dziennie.

Przesilenie we Włoszech.

Nowy gabinet włoski.

Lugano, 14 czerwca.

(BK). Król Wiktor Emanuel, po przyjęciu Salandry i prezydentów senatu i Izby deputowanych Manfrediego i Marcory, odbył dłuższą konferencyę z dziekanem Izby **Bosellim** i poruczył mu misyę utworzenia nowego gabinetu.

Boselli utworzyć ma gabinet narodowy, przedstawiający w dalszym ciągu jedność narodową, któraby miała załagodzić przeciwieństwa osobiste.

Kronika wojenna.

Ogólna demobilizacya Grecyi. „Petit Parisien" donosi z Aten: Rada ministrów pod przewodnictwem króla uchwaliła zarządzić ogólną demobilizacyę.

Wybory w Ameryce. Wyłączenie Roosevelta, jako amerykańskiego kandydata na prezydenta, wywołało we francuskiej opinii publicznej wielkie rozczarowanie, czego dzienniki nie wahają się publicznie wyrazić. Stanowisko Roosevelta, przyjazne dla koalicyi, było powszechnie znanem, podczas gdy Hughes, jako homo novus, daje powód do różnych przypuszczeń. „Temps" oświadcza wobec twierdzeń o sympatyach Hughesa dla Niemiec, że ten dotychczas nie oświadczył się ani na jedną, ani na drugą stronę.

KRONIKA.

Kraków, środa 14 czerwca.

Legiony polskie. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Ze strony rosyjskiej rozpuszczono w zagranicy neutralnej doniesienie, że Legion polski został całkowicie zniszczony, względnie wzięty do niewoli. Wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwą. Legion polski bił się bardzo walecznie i odparł wszystkie ataki rosyjskie.

Dodatkowe karty cukrowe. C. k. namiestnictwo zarządza, iż dodatkowe karty dla kontroli spożycia cukru przeznaczonego na smażenie itp. użycie owoców wydawane będą przez właściwe biura wydawania kart dla kontroli spożycia cukru w czasie od 15 czerwca 1916 do końca września 1916 r.

Komisya dla notowania cen bydła i nierogacizny na targowicy krakowskiej. Donoszą z magistratu: Na czas wojny ustanowioną została na tutejszej miejskiej centralnej targowicy na zwierzęta rzeźne komisya, składająca się nie tylko z organów władzy, ale także z reprezentantów stron interesowanych, której zadaniem jest ścisłe badanie ruchu handlowego na tutejszej targowicy, a w szczególności notowanie cen bydła i nierogacizny. Wyniki badań tej komisyi będą stanowiły dla magistratu należytą podstawę do rewizyi taryfy maksymalnej na mięso, tłuszcze wieprzowe i wyroby masarskie, ilekroć zajdzie potrzeba. Pierwsze posiedzenie komisyi odbyło się w ubiegły piątek, t. j. dnia 9 czerwca b. r.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Jutro pożegnalny występ p. Wandy Siemaszkowej w „Igraszkach gubernatorowej". W sobotę wystawia teatr miejski ostatnią w tym sezonie premierę, którą będzie salonowa komedya Raula Auerchelmera: „Modne małżeństwo".

W krakowskiej Akademii handlowej odbędą się prywatne egzamina z buchalteryi, korespondencyi handlowej itd. w dniu 30 czerwca 1916. Podania opatrzone marką stemplową na 1 kor. należy wnosić do dnia 25 czerwca b. r. na ręce dyrekcyi listownie pod adresem „Studencka 19", albo osobiście codziennie między godz. 10 a 12 przy ulicy Szewskiej l. 4.

Z Zatora piszą nam: W niedzielę dnia 18 czerwca b. r. odbędzie się tu uroczyste odsłonięcie tarczy Legionów m. Zatora i okolicy z następującym programem: O godz. 10 przed południem uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele parafialnym, na którem będzie śpiewał chór amatorów. Po nabożeństwie zebranie przed magistratem: Rozpocznie odśpiewanie kantaty przez chór dzieci szkolnych; następnie przemówienie delegata N. K. N. z Krakowa i przewodniczącego P. K. N. w Zatorze, poczem rozpocznie się wbijanie gwoździ do tarczy. Tegoż dnia o godz. 8½ wieczór odbędzie się w sali magistratu w Zatorze uroczysty wieczorek. Dochód z wieczorku przeznaczony jest na pokrycie kosztów ufundowania tarczy.

Ruch pakietów pocztowych. Wedle reskryptu ministerstwa handlu z 9 czerwca 1916 L. 17.671/P dopuszczony został pod zwykłymi warunkami ruch prywatnych pakietów do poczt polowych nr 140, 168, 187, 345 i 513, a wstrzymany także ruch do poczt polowych nr 13, 15, 22/II, 22/III, 24, 36, 50, 54, 56, 62, 74, 80, 86, 89, 100, 101, 103, 111, 118, 141, 144, 145, 156, 163, 172, 174, 202, 204, 225, 227, 231, 253, 355, 503 i 505.

Repertuar teatru ludowego.

Piątek: „Dookoła miłości".
Sobota: „Dookoła miłości".
Niedziela po południu: „Obrona Częstochowy".
Niedziela wieczór: „Dookoła miłości".
Poniedziałek: „Dookoła miłości".
Wtorek: „Dookoła miłości".
Środa: „Dookoła miłości".

Memoryał Koła w sprawie polskiej.

(Komunikat sekretaryatu Koła polskiego).

W myśl uchwały Koła polskiego, powziętej na posiedzeniu w Krakowie dnia 1 maja 1916 roku, zajęła się komisya polityczna Koła w ostatnich czasach rozpatrzeniem stosunków politycznych, wywołanych wypadkami wojennymi na ziemiach polskich.

Komisya postanowiła swoje spostrzeżenia i uwagi przedstawić rządowi wspólnemu, tudzież rządowi austryackiemu i upoważniła prezesa Koła do wypracowania memoryału, streszczającego zasadnicze poglądy Koła na sprawę polską.

Memoryał ten, opracowany przez dra Bilińskiego, został zatwierdzony w całej osnowie na posiedzeniu subkomitetu komisyi w dniu 3 czerwca i prezes Koła wręczył go dnia 10 czerwca b. r. ministrowi spraw zagranicznych bar. Burianowi i prezydentowi ministrów hrabiemu Stürgkhowi.

W memoryale owym zwrócono uwagę na ścisły związek sprawy polskiej z interesami monarchii austro-węgierskiej i w retrospektywnym przeglądzie wydarzeń ostatnich 22 miesięcy tak w Galicyi jak w Królestwie Polskiem wskazano te sposoby, które zdaniem Koła zdołałyby utorować drogę do upragnionego rozwiązania sprawy polskiej.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 14 czerwca.

Urzędowo donoszą 13 czerwca:

Zachodni teren wojenny: Przeciw części naszych pozycyj na wzgórzach na południowy-wschód od Ypern od dziś są w toku miejscowe ataki Anglików.

Na prawym brzegu Mozy z obu stron grzbietu leżącego na południowy-zachód od warowni Douaumont posunęliśmy dalej naprzód nasze linie.

Rosyjski teren wojenny: Nad Dźwiną na południowy-wschód od Dubeny rozprószył ogień naszych bateryj jedną rosyjską brygadę kawaleryi. Na północny-wschód od Baranowicz był ogień nieprzyjacielskiej artyleryi żywszy.

Armia hr. Bothmera odparła w zupełności nieprzyjacielskie ataki na zachód od Przewołki nad Strypą.

Koło Podhajec został nieprzyjacielski rosyjski samolot w walce powietrznej przez niemieckiego lotnika pokonany. Kierownik i obserwator (francuski oficer) zostali wzięci do niewoli.

Na bałkańskim terenie wojennym nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Reduta.

(Z cyklu: „Nowoczesny krajobraz wołyński“).

Za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej.

Wysoka wydma piaszczysta, porośnięta lasem sosnowym. Codziennie nawiedzana złotem i purpurą wschodów. Poryta we wszystkich kierunkach krętemi liniami okopów, trawersów, rowów łączących i chodników biegnących w najrozmaitszych kierunkach. Białe i żółte plamy piasku okryły wzgórze, zmieniając krajobraz. Gałązki sosen wryte w twardą skorupę błękitu nieba, i te poharatane pociskami pnie wysokich sosen, i tych wszystkich plam i tych refleksów rakiet, czy księżyca gra nieukojna, szarpiąca!...

Z trzech stron wzgórze okalają błota, głębokie po kolana, po pas, różnie... W ziemiankach, ukrytych pod powierzchnią ziemi, suszą się te lub inne części garderoby, zależnie od tego, jak daleko chodziły patrole. W okopach są tarcze, w które raz po raz uderzają kule. Dzwonią one, zlewając swą pieśń z poszumem wiatru, który właśnie się zerwał i z nieprzyjacielskich wysuniętych pozycyj niesie głosy, nawoływania i śmiech. Z prawego i lewego skrzydła, z pod namiotów i z ziemianek strzeleckich leci i echem dalekiem się ściele pieśń o Nim, o Wodzu:

„Tyś wyrósł z gleby, z gleby ojczystej,
co wiatr przeorał i miecze bodły —
krew Cię spłukała i idziesz, Czysty,
drogami, które Twych przodków wiodły.
Nie chciałeś czapką popa z Kronsztadtu
gasić wolnego ducha narodu,
ani ciał polskich dać smagać batu“...

Aż oto metalowe gardła armat się odezwą. Grom jeden, drugi, trzeci, a potem głuche uderzenia i czarne słupy ziemi, powodujące o chwilowe, złudne zaćmienie słońca, wreszcie lot spodziewany granatów w kierunku odwrotnym. — Sroży się burza wojenna, zaś usta żołnierskie eszcze kończą strofę:

...ani serc poić Zachodem Wschodu.

A może to nie usta, lecz serca żołnierzy szepcą:

Tyś poznał dawne, wieczne różnice,
Tyś zaznał mękę turm i Sybiru,
dlatego jasne obnosisz lice
od błot mazurskich po brzegi Styru...

Złote wstęgi błyskawic ranią niebo. Walą w redutę wyrzucane z 8-centymetrowych, polowych dział t. zw. „ogórki“ i cięższe „kuferki“ i „nisko“ i „wysoko temperowane“ szrapnele. Jęczy i wzdraga się przed napaścią ziemia, słupy piasku i błoto wyrzucając w powietrze. Nawet słowiki urwały pieśń, której ekstaza rozsadzała piersi. Rzadko — rzadko — który z nich spróbuje się odezwać, wnet potem milknie. Rozpoczyna się na dobre „ogień huraganowy“. Przemówiły i miotacze min. Cicho, bez szelestu leci nasz pocisk i wybucha na placówce rosyjskiej. Jak stadko os lecą wyrzucane ręcznie granaty.

Jakaś zabłąkana kula uderzyła w przewód i powoduje eksplozyę miny. Sypie się piasek z wstrząsanych dreszczem eksplozyi okopów; trzask, jakby rozprutych trzewi, przyprawia jakby o fizyczny ból. Jednocześnie wylatują w niebo ruchome, wzlatujące, lecz i spadające niebawem, gasnące niemal tak szybko, jak życie na reducie — gwiazdy. Rakiety!... Lub nagle — na moment — ukaże się i wnet zgaśnie czerwone oko reflektora.

Nie śpi „reduta Piłsudskiego“. Nie śpi i nie da się podejść. Wszak straż tu trzymają, na kresowej polskiej ziemi, wydartej obecnie odwiecznemu wrogowi, ci, którzy pierwsi... Lecz pocóż wyliczać będziemy ich zasługi; znane są nam i zasługi innych...

W okopach — czujni — z oczami wlepionemi w „judasze“ tarcz, z karabinami, włożonymi do strzelnic, stoją piłsudczycy. Tam przed nimi biegną takim pozornym spokojem i bezpieczeństwem łudzące „pola minowe“, bliżej — majestatyczne „kozły“ i „kobyły hiszpańskie“, sieć drutów kolczastych, cały aparat obronny — dzieło długich zabiegów, odwagi i wiedzy technicznej. Aparaty alarmowe dadzą im znać o nagłym ataku na bagnety. Więc czekają — spokojni i czujni zarazem. Wiedzą, co winni imieniu swemu i imieniu reduty — wiedzą, co winni Polsce.

Cisza... Ustały strzały, nawet te na posterunkach, gdzie pod ogień dostały się patrole. Las znowu szumi poważnie, z lekkiem zabarwieniem smutku, o rzeczy znanej, powszedniej: o zabitych i rannych.

Z błot podnosi się natrętny, falą wciąż rosnącą wlewający się w ciszę nocy, rechot żab monotonny. Skrzeczą o śmierci, o krwi kroplach, miast rosy na łąkach przelanych... znów — dzisiejszej nocy — skrzeczą o rzeczy znanej, codziennej...

Czujną przez całą noc będzie reduta. Strzelcy pełnią służbę w okopach, na placówkach, wedetach, czujkach, posterunkach alarmowych — — Karabiny są każdej chwili gotowe do strzału. Zciszony głos oficera aparatowi telefonicznemu przekazuje słowa: „Halo! Meldunek sytuacyjny: Od chwili odparcia ataku nieprzyjacielskiego wszystko spokojnie“.

Ciężka mgła poleska nie tłoczyła tego rana — jak zwykle — oddechów będących na służbie żołnierzy. Jeszcze przed świtem wiatr rozkołysał na reducie sosny i napędził chmury i przeorał zastygłą skorupę nieba. Z pod zasłony chmur wydarły się i spadły na ziemię promienie słońca — stwierdzenie dnia i zapowiedź rychłego spoczynku dla tych, którzy czuwali...

W maju 1916 r.

Działalność publicystyczna Niemojewskiego w czasie wojny.

II.

W parę tygodni potem napada na „Księgę Tęczową“, denuncyując jej wydawców wobec policyi moskiewskiej, że życzą sobie, „aby fale pikelhaub zalały Warszawę“ i wołając do jednego z nich: „Zapytuję publicznie p. Edwarda Chwalewika, ile mu międzynarodowa kamorra żydowska przez swych warszawskich zasiedleńców zapłaciła za to wyśmianie kursu politycznego Polaków zaboru rosyjskiego“ *). Gdy Towarzystwo literatów i dziennikarzy potępiło podobną denuncyacyę, Niemojewski obrzucił najnikczemniejszemi potwarzami całą korporacyę i jej poszczególnych członków. Po ucieczce Moskali z Królestwa Niemojewski napada na akcyę legionową i tryumfalnie obwieszcza światu o przyłączeniu Warszawy do Niemiec, jednocześnie zaś w dwóch długich artykułach: „Kolos Rosyjski“ i „Tragedya Rosyi“ w tkliwych słowach boleje nad klęską caratu i mówi, że pióra wypada mu z ręki, gdy ma pisać o beznadziejności rosyjskiej przyszłości. Jeden jedyny jego czyn realny w czasie wojny spełnił się zaraz po ucieczce Moskali w warszawskim gabinecie cenzora p. von Cleinowa. Gdy po raz pierwszy zgromadzili się tam dziennikarze warszawscy na zaproszenie dra von Cleinowa, zabrakło tłómacza, któryby wyłożył po polsku przemowę p. cenzora, i Niemojewski, porzucając nareszcie rolę bezpłodnego krytyka, zaofiarował swe filologiczne usługi.

Dużo „ciepłych słówek“ dostało się Legionom i Naczelnemu Komitetowi Narodowemu. Niemojewski z zaciekłością rzuca się na Piłsudskiego, a po wyczerpaniu różnych wyzwisk, dodaje, że jeżeli nawet ma Piłsudski pewne cechy dodatnie, to nie przewyższają one w żadnym razie zalet „bogatych oficerów kawaleryi rosyjskiej“. Wstąpienie socyalistów do Koła polskiego napawa Niemojewskiego troską, aby tow. Daszyński nie wniósł tam zarazków trądu i dżumy (dosłownie!). Gdy adwokat Łypacewicz wystąpił w prasie z zarzutami przeciwko gospodarce zarządu miejskiego, Niemojewski, walczący niezmordowanie z tym zarządem, skrytykował niemiłą sobie osobę p. Łypacewicza, zamiast poprzeć go w walce z nadużyciami. Ciekawą tę metodę w ten sposób wyjaśnia nam sam autor (numer 341 z dnia 20 kwietnia 1916, str. 248) w innym wypadku: „Ilekroć błędy, o których pisze p. X., popełniali (ci) ludzie... zawsze karciliśmy ich... ale jeżeli p. X. stawia (ten) zarzut... musimy przeciwko temu zaprotestować“. Sztuka dla sztuki!

W numerze 343 z dnia 10 maja 1916 napada na organizatorów obchodu 3 maja, wymieniając tendencyjnie wśród odczytowców same nazwiska o brzmieniu niemieckiem i uzupełniając swój wykaz niewinnem „i t. d.“.

Ostatnie wystąpienia przeciwko wszechnicy warszawskiej wskazują, że obrażona pycha i podrażniona miłość własna potrafią popchnąć tego człowieka do brudnej walki denuncyacyjnej nawet z instytucyami tak doniosłego znaczenia, jak uniwersytet.

Doskonale charakteryzuje Niemojewskiego zdanie jednego z jego wielbicieli o pewnym artykule „Apostoła Narodowego“ (tak nazwała Niemojewskiego „Gazeta Poranna 2 Grosze“). „Artykuł napisany doskonale... Krytyka druzgocąca... i nie wyciąga żadnych zbytnio pohopnych konsekwencyi“.

Niemojewski jest apostołem ludzi nie lubiących wyciągać niewygodnych konsekwencyi,

*) „Księga Tęczowa“ zawierała obietnice rządu carskiego dla Polaków i adresy wiernopoddańcze endecyi.

j... ...a ginącego świata „Liberum veto", br... ...go się rozpaczliwie przed porządkiem śmiałego czynu i pracowitego romantyzmu, którego on swoją, niepodległą prawom logiki, myślą objąć i zrozumieć nie może.

W. Tomorowicz.

Wiadomości z Szwajcaryi.

Z dobrego źródła dowiaduje się korespondent „Dziennika Nar.":

Rząd rosyjski rozwija wzmożoną działalność publiczną w Szwajcaryi. W Genewie osiadł rosyjski gadzinowy dziennikarz Swatkowskij. Przed wojną był urzędnikiem ambasady rosyjskiej w Wiedniu. W Lozannie osiadł eks socyalista Wiktor Toporow, były korespondent petersburskiej „Rieczy" w Sofii. Obaj ci panowie pracują pod kierownictwem sekretarza rosyjskiego poselstwa w Bernie, Bobrikowa. Rząd rosyjski pragnie widocznie obecnie podreperować swoją zaszarganą opinię za granicą. Słychać, że agenci rosyjscy usiłują także wcisnąć się w polskie koła dziennikarskie. Oczywiście spotykają się z należytą odprawą.

Wychodzące w Paryżu polsko-francuskie pismo „Polonia" jest przez cenzurę francuską w drakoński sposób kiereszowane. Jest to ze strony rządu francuskiego jaskrawa niewdzięczność, gdyż wiadomo, że „Polonia" stara się z zapałem godnym lepszej sprawy propagować sympatye koalicyjne wśród Polaków. W ostatnim numerze zapowiada redakcya „Polonii", że wobec szykan cenzury będzie na przyszłość pisała o Chinach.

Od osoby, która znakomicie zna stosunki francuskie, dowiaduje się korespondent, że Francyą rządzą obecnie trzy osobistości: Poincare, Izwolskij i Berthelot, dyrektor polityczny w ministerstwie spraw zagranicznych. Wszyscy trzej są polonofobami.

Z miasta i z kraju.

N. K. N. — Departament opieki. Na posiedzeniu departamentu opieki N. K. N., odbytem w dniu 10 b. m. zostali zakooptowani na członków tego departamentu pp.: prof. Ernest Bandrowski, Jan Eaglisch, dr Tomasz Janiszewski, Stanisława Jędrzejewiczowa, Jerzy hr. Mycielski, Władysław hr. Mycielski, Witold Ostrowski, Karol Rolle, dr Ludwik Schneider, Henryka Starzewska i Władysław Turski.

Koncert na szkoły polskie w Chełmszczyźnie. W piątek odbędzie się w sali teatru miejskiego koncert na dochód szkół polskich w Chełmszczyźnie. Urządzający go zarząd główny Tow. Szkoły Ludowej umiał piękny cel audycyi połączyć ze współudziałem niezwykłych sił artystycznych, zapewniając tem samem podwójny sukces. Na koncercie tym wystąpi po raz pierwszy u nas młoda artystka śpiewaczka panna Ewa Bandrowska. Na debiut w rodzinnem mieście wybrała artystka interesujący program, składający się z utworów: Karłowicza, Niewiadomskiego, Jachimeckiego, Liszta, Brahmsa, Straussa i Giordana. Biorący również w tym koncercie prof. Lierhammer zapewnia pierwszorzędną atrakcyę, jak również gra p. Zygmunta Przeorskiego. — Akompaniament objął prof. Z. Jachimecki.

Wieczór operowy, który odbędzie się w teatrze miejskim w dniu 19 b. m. zapowiada się niezwykle interesująco. Atrakcyą wieczoru jest znakomita śpiewaczka Janina Korolewicz-Waydowa, która odśpiewa szereg swoich najlepszych kreacyi z „Lohengrina", „Tannhäusera", „Żydówki", „Halki", „Balu maskowego", a nadto z niesłyszanych u nas jeszcze oper: „Afrykanki" i „Cyda".

Jak donosiliśmy, wieczór operowy powtórzony będzie również w Białej, w Zakopanem i w Tarnowie.

Kurs ekonomiczno-handlowy dla inwalidów i superarbitrowanych. Ponieważ wykłady i nauka na kursie ekonomiczno-handlowym, urządzonym staraniem Instytutu ekonomicznego N. K. N., rozpoczęły się dnia 5 b. m. przeto kierownictwo kursu zwraca uwagę tych wszystkich, którzy dodatkowo z prowincyi starają się o przyjęcie na kurs, by dla uniknięcia zwłoki nadsyłali z ominięciem spóźnionej korespondencyi odpisy świadectw i dokumentów wojskowych do Instytutu ekonomicznego, Krowoderska 25, a otrzymają decyzyę w drodze telegraficznej, poczem winni się bezzwłocznie zgłosić do biura Instytutu.

Od wczoraj dnia 13 b. m. odbywają się wykłady w godzinach przedpołudniowych w Akademii sztuk pięknych, plac Matejki 13 w sali wykładowej na I. p. Początek o godz. 8 rano. Wykłady popołudniowe i wieczorne odbywać się będą jak dotąd w sali studyum rolniczego, Aleja Mickiewicza 17. — Na kurs zapisało się przeszło 70 słuchaczy legionistów i żołnierzy służących w armii austryackiej. Słuchacze ci otrzymali bezpłatnie z departamentu opieki N. K. N. przybory i rekwizyta kancelaryjne. Przeważna część słuchaczy jest umieszczona w tutejszej szkole inwalidów i w tutejszych szpitalach.

Epidemia tyfusu plamistego. Urzędowo ogłaszają: Od 28 maja do 3 czerwca b. r. zaszło w Galicyi 397 zachorowań na tyfus plamisty w 25 powiatach (76 gmin), a na Bukowinie 7 zachorowań w 4 powiatach (4 gminy) u osób miejscowych. — W innych krajach koronnych w czasie od 28 maja do 3 czerwca b. r. było 14 zachorowań na tyfus plamisty.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa. Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).